



Projekt edukacyjny
"Miasto Gdynia
w okresie II Wojny Światowej"



Zeszyt nr 16

DZIENNIK CHOR. MAR. STANISŁAWA BRYCHCEGO

wrzesień, 2015

„Na południowym cyplu Kępy Oksywskiej, w odległości około półtora kilometra od Oksywi, jeszcze w 1930 roku wybudowano dwa stanowiska dla dział kal. 100 mm, tworząc pierwszą na wybrzeżu baterię artylerii nadbrzeżnej.

Działa, produkcji francuskiej firmy „Canet”, przestarzałe, konstrukcji z 1891 czy też z 1893 roku, ustawiono tymczasowo, zamierzając je później zamienić nowszymi, ale przetrwały na stanowiskach aż do wybuchu wojny.

Baterię traktowano jako prowizoryczną, mogącą oddać jakieś usługi, ale nie przywiązywano do niej większego znaczenia, bo jej siła ogniowa była niewielka. Działa wystrzeliwały pociski o ciężarze 16 kilogramów na odległość 12 000 metrów a taki zasięg ognia dla artylerii nadbrzeżnej był za mały do nawiązania walki nawet z mniejszymi okrętami, dysponującymi jednak nowoczesną artylerią.

Bateria miała tylko jeden walor: świetnie zaprojektowana przez kpt. Mieczysława Kruszewskiego na dobrze rozlokowane stanowiska, pozwalające jej ostrzeliwać (...) okręty zbliżające się do portu gdyńskiego.

(...)

Na dowódcę (...) wyznaczono chorążego, człowieka zdolnego i energicznego, świetnego i doświadczonego specjalistę, który przez pewien czas tuż po wybudowaniu baterii cyplowej na Helu był jej pierwszym szefem.”

Edmund Kosiarz – „Salwy nad Zatoką”

Stanisław Brychcy urodził się 17.08.1898 w Silcach (pow. babimojski/wolsztyński) w Wielkopolsce.

W 1915 r. został zmobilizowany do wojska niemieckiego - służył w Marynarce Wojennej (Reichsmarine).

Po zakończeniu wojny, w dniu 28 grudnia 1918 r. został zdemobilizowany i urlopowany.

Wrócił do rodzinnej miejscowości, gdzie wstąpił do lokalnej drużyny powstańczej – uczestnicząc w Powstaniu Wielkopolskim (27.12.1918 – 16.02.1919).

Walczył w pododdziałach 2 Pułku Strzelców Wielkopolskich, m. in. o zdobycie Wolsztyna, Kopanicy, Kargowej i Babichmostów.

Został ranny, przebywał w szpitalu w Wolsztynie

Po powrocie do służby został skierowany (12.06.1919 r.) do służby w Marynarce Wojennej. Służbę odbywał początkowo w Modlinie, następnie w Flotylli Pińskiej, na Helu a od 1934 r. - w Gdyni.

Był podoficerem artylerii (w stopniu st. bosmana) na niszczycielu ORP „Wicher”.

Następnie, był szefem (w stopniu chorążego marynarki) baterii Dywizjonu Artylerii Nadbrzeżnej w Rejonie Umocnionym Hel.

Od 24 sierpnia 1939 r. służył, jako szef Baterii „Canet” 1 Morskiego Dywizjonu Artylerii Przeciwołtniczej w Gdyni.

Przygotował baterię do wojny oraz kierował jej udziałem w obronie Gdyni – do 19.09.1939 r.

Wzięty do niewoli 19.09. – przebywał w oficerskim obozie jenieckim (oflag) do końca wojny.

W 1942 r. napisał dziennik zdarzeń związanych z udziałem baterii Canet w wojnie.

Przed wojną wraz z żoną mieszkał w Gdyni (od 1934 r.) początkowo przy ul. Morskiej, a następnie przy ul. Kwidzyńskiej oraz ul. Abrahama.

Po wojnie wrócił do Polski i swojej rodziny - ponownie w Gdyni przy ul. Abrahama 18 m.22.

Objął stanowisko inspektora rybackiego na Helu.

W dniu 6 lipca 1945 r. wracał z Helu do Gdyni na pokładzie holownika „Krab” ciągnącego barcę pasażerską. Holownik, już w porcie gdyńskim (basen nr 1), zdetonował niemiecką minę magnetyczną i zatonął.

W katastrofie zginęło 56 pasażerów i członków załogi – w tym chor. mar. Stanisław Brychcy.

Był odznaczony: Medalem za Długoletnią Służbę, Krzyżem Zasługi, Medalem Powstańczym i in.

Odtworzenie tekstu z oryginału dziennika: Marta Myszor, Adriana Szwarczewska

Opracowanie merytoryczne: Ryszard Toczek

Opracowanie graficzne: Konrad Niżnik



Sprawozdanie z stat. wch. 28. elui. ma

Bat. X.

Praca 24. r. 39 r. o gody. 0500 zastaleni zamierzany do domowej ich. 1000.
godyi stowiedziatemu sie ze bat. x. ... zastaleni z mobilizowania.
Watychniost uclatenu sie, elokraty obrotugi bat. x. ... ktora
byla w kwarach. ... tu tez wzgledno mi blabrat uob.
Do zafrozowania sie z pronyeszyui aktami ktore mialem
jowaz pierwzy w reku przygotuitem do pracy w uogol. kwarach.
wytosci. Szefowi bat. st. kwar. B. ... jowaziem przekraczaniem
obrotugi bat. do nowy kwar, ktora zuzycowata sie w starej
kwar, oraz zafrozowania wszystkich gwiazd yorprokorych.
Je zas z dzistowaniem, celomizem uclatenu sie na
stanowisko bat. dzistowomym dzistow. i byl kwar G.
dzistow. i kwar T. ... celomizem T. auat rez. do. ... i
auat rez. G. ... celomizem K. auat uclatenu. B. i st. uclatenu
G. ... gospodarczem ochronu amunicyj wyznaczylem auat
rez. G. ... oraz 4 uowozomym do kierowania ogniem
i obrotugi kalamizem i telefoni. Wclomizem z wlasnym
gospodarczem ochronu amunicyj i sprzetu artyl. plut. jowaz
z bat. x. ... zuzycowata sie w szpitalu zas nowy wy-
znaczony byl specialnosci szpital, ktoryo uowozilem

Pisownia zgodna z oryginałem

(tekst w nawiasach – rozwinięcie skrótu – Krzysztof Brychcy)

Sprawozdanie z ostatnich 28 dni na

Bat.X (XI)

Dnia 24.VII.39 r. o godz. 05.00 zostałem zawezwany do dowódcy I M.D.A.Pl. gdzie dowiedziałem się że bat. zostanie zmobilizowana. Natychmiast udałem się do kwatery obsługi bat. XIII „Canet”) która była w koszarach x... (Oksywia) tu też wręczono mi Elaborat mob. (rozkaz mobilizacyjny). Po zapoznaniu się z powyższymi aktami które miałem poraz pierwszy w ręku przystąpiłem do pracy w myśl książki czynności.

Szefowi baterii, st. bosmanowi B. ...(Bindkowi) poleciłem przekwaterowanie obsługi bat. do nowej kwatery, która znajdowała się w starej latarni, oraz załatwienia wszystkich spraw gospodarczych.

Ja zaś z działonowemi, celowniczymi udałem się na stanowisko baterii.

Działonowym Działu No1 był bosmat G. ... Działu No2 bosmat T. ... (Czesław Tymiński) celowniczym P mat rez. M. ... (Władysław Makowiecki) i mat rez. Cz. ... celowniczymi K. ... mat naterm. (nadterminowy) B. ... (Józef Burczyk) i st. mar G. ...

Gospodarzem schronu amunicji. wyznaczyłem mata rez. G. ... oraz 4 marynarzy do kierowania ogniem i obsługi Dalomierza i telefonu.

Nadmieniam że właściwy gospodarz schronu amunicji i sprzętu artyl. plut. puszkarz z bat. X (XI) znajdował się w szpitalu zaś nowy wyznaczony był specjalności strzelca, którego musiałem dokładnie zapoznać z rodzajem amunicji i jej transportem do dział.

W schronie amunicji Ost. znajdowały się granaty kruszące żeliwne franc. wzór 15. (z) zapalnikami głowicowym uderzeniowym natychmiastowym, które były uzbrojone. Powyższych pocisków było 360 sztuk.

Oraz granaty kruszące stalowe wzór 18 franc. (z) zapalnikami uderzeniowym z krótką zwłoką nieuzbrojone, z których kazałem 50 sztuk uzbroić, tego rodzaju pocisków było 400 sztuk.

Ponieważ budowa pocisków stalowych pozwalała na strzelanie na większą odległość przeznaczyłem je na cele morskie. (różnica 800 mtr.).

W schronie amun. West znajdowały się ładunki prochowe w łuskach które odpowiadały ilościowo pociskom, w tym około 200 sztuk do strzelań nocnych, oraz pewna ilość trzykolorowych rakiet. (bez raketnic).

Amunicja do broni ręcznej i skrzynka ręcznych granatów. Ponieważ schrony amun. nie posiadały światła elektrycznego jak też dziennego złożyłem zapotrzebowanie na lampy elektryczne.

Dostarczono 4 lampy naftowe. Niemogąc ich zastosować, dostałem zezwolenie na zakup. Zakupienie takowych okazało się niemożliwe, ponieważ w mieście był ich kompletny brak.

Po sprowadzeniu dział które polegało na regulowaniu celowników, dopełnianiu płynu, regulacja Dalomierza sprawność telefonów i przetransportowaniu do magazynu podręcznego 50 szt. pocisków. Stanowisko baterji było gotowe do boju.

Baterja posiadała dwie linje telefoniczne jedną na stałe z blokową z O.R.P.B. (ORP Bałtyk) drugą zaś przez centrale Dapl (1 Dywizjon Artylerii Przeciwlotniczej). Udałem się na nową kwaterę obsługi, by sprawdzić zakwaterowanie obsługi. Tu było wszystko bardzo dobrze. Wobec tego przystąpiłem do przeszkolenia całej obsługi, co było bardzo pożądane ponieważ ludzie przydzieleni zostali z różnych specjalności. Nadmieniam że obsługa która była specjalnie szkolona [rezerwa] po zwolnieniu niepowróciła z znanych powodów. Do strzelań nadziemnych specijalnie szkolono obsługę przez kapt. R. ... (kpt. art. A. Ratajczyka).

Dzięki temu że działa były do tego rodzaju strzelań w bardzo dobry sposób przez Szef. Uzbrojenia przygotowane dało to szybki wynik. W tym czasie otrzymałem rozkaz oddać część obsługi która była nad etat do działek 47 m/m stanowiących obronę portu.

Ponieważ te działka nie miały już zastosowania w marynarce od szeregu lat zmuszony byłem oddać działonowego Działo No 1 bosmata G. ... jednego mata rez. i 30 marynarzy. Ponadto bat. musiała wystawiać wartę przy wiadukcie No.1 odległego od bat. około 5 km.

Na odprawie u Dcy Dyonu Kmd. J... (kmdr. ppor. S. Jabłońskiego) otrzymałem między innymi poleceniami, rozkaz wykopania rowu przeciwlotniczego który kazałem wykopać 30 mtr od kwatery obsługi.

Obsługa została w tym sposób przeszkolona (że) gdy nalot zostanie na stanowisku, obsługe działu No1 i obsługa dźwigu amunicj. kryje się do przedsionka schronu amunicj.

„Ost”. Obsługa działa No2 i obsługa kierowania ogniem do przedsiionka schronu amunic.
„West”

Na stanowisku pozostanie tylko telefonista i czujka, ci zaś mieli do tego celu specjalne rowy. Nadmieniam że schrony amunic. były ukryte w głębokim wąwozie (Wąwóz Ostrowicki) co już z natury dało pewną ochronę, jednak bezglednego bezpieczeństwa od bąb bateria nieposiadała.

Gdy nalot zastanie obsługę na kwaterze, obsługa kryje się w rowie przeciwlotniczym.

Między stanowiskiem baterii a kwaterą stał nowowytbudowany Mauzoleum Gen. Orlicz Dreszera, do którego przybywali różni wycieczkowicze. Na rozkaz Zcy. Dyonu została droga i plac zamknięte.

Dnia 1.IX.39r. o godz. 0530 zostałem zawiadomiony przez bosmat T. ..., który pełnił służbę D.O.W. (Dowództwo Obrony Wybrzeża) o nalocie nieprzyjacielskim na P. ... (Puck). Po pewnym czasie z kierunku P. ... (Pucka) nadleciały trzy samoloty nieprzyjacielskie, które ogniem K.M. ostrzeliwały obsługę (która) się myła w pobliżu swojej kwatery. Strat w obsłudze niebyło. Zajęcia obsługi odbywały się programowo. Po pewnym czasie przybył do bat. Kapt. R. ... (A. Ratajczyk) na ćwiczenia strzelań nadziemnych. Na wstępie zwrócił on uwagę że część obsługi posiada białe ubranie, co bardzo zdradza stanowisko, byli to marynarze z Flotyli Pińskiej którzy posiadali tylko ubranie tropikalne zamiast roboczego.

Nadmieniam że ubranie robocze marynarskie również nie chroni. Około godz. 1300 został dostarczony obiad. Na stanowisku pozostały posterunki, reszta obsługi udała się na kwatere. W czasie spożycia posiłku, który odbywał się w ogrodzie kwatery, przybył na inspekcję Zca. Dyonu Komd. J. ... (S. Jabłoński) który zażądał dokładnego raportu z rannego nalotu. W tym czasie od strony P. ... (Pucka) nadlatują kilka samolotów na średniej wysokości.

Ponieważ samoloty przelatywały z kierunku bat. plt. (przeciwlotnczej) x... uważamy że są samoloty nasze, gdyż początkowo bat. plt . x... nierozstrzeliwała ich.

Równocześnie słyhać wielkie detonacje od strony portu wojennego.

Zarządziłem alarm przeciwlotniczy. [Czy sygnał alarmu przeciwlotniczego ogólnego, był przed nalotem czy w czasie, tego sobie nieprzypominam.] Samoloty zauważone, rozpoczęły bombardowanie kwatery i stanowiska baterji [linja Nord-Sud od cmentarza wojskowego do końca stanowiska bat. i linija Ost. West od morza do pierwszych domów, samoloty były typu „Stukas”] Po pierwszej fazie nalotu, obsługa zajęła się gaszeniem

pożaru samochodu Dcy Dyonu. W tym nastąpił drugi nalot. Obsługa udaje się do rowu przeciwniczego, nieprzyjaciół ponowił te same bombardowanie.

Po zakończeniu nalotu stwierdzono że zostali zabici bosmat T. ... (Czesław Tymiński) 12 marynarzy oraz 6 mar. rannych. Uważam że zostali oni zabici i ranni, ponieważ samoczynnie wzięli broń ręczną i zaczęli ostrzeliwać nieprzyjaciół, gdyż stwierdziłem przy nich K.B. które stale znajdowały się w stojakach na Kwaterze.

Przy chowaniu zwłok które były nie do rozpoznania gdyż żaden nie posiadał znaczka tożsamości. Zabici zostali pochowani w ogólnej mogile na cmentarzu wojskowym. Kwatera więcej się nienadawała do zamieszkania z powodu szkód które powstały przy bombardowaniu, obsługa została zakwaterowana na stanowisko bat.

Natomiast wszystkie rzeczy i sprzęt (przeniesiono) do najbliższego domu gospodarza S. Na stanowisku baterji stwierdzono że Dalomierz jest zupełnie zniszczony, Działo No2 ma całkowicie zniszczoną lufę, mechanizmy kierunkowe i podniesieniowe od bomby, która padła w pobliżu dział. [Dowiedziałem się później z prasy niemieckiej że uszkodzona lufa, dwa okrągłe otwory 7 ctm. średnicy na wylot było dziełem artylerji nieprzyjacielskiej morskiej zabrano dział do muzeum wojskowego.] Dział No1 posiadało tylko uszkodzoną podstawę i przyrządy celownicze, które uzupełniłem zamianą z dział No2 które już nienadawało się do użytku. [Upadek bomb przy obydwóch działach był w jednakowej odległości, 3 mtr od działu kaliber ten sam, a uszkodzenia wielkim stopniu odmienne.] Dźwig amunicyjny jak też linja telefoniczna zostały uszkodzone dało się to naprawić. Spowodu wypadnięcia Działu No2 jak też całe kierowaniem ogniem straty w obsłudze zorganizowano jedną obsługę dział.

Dnia 2 IX 39 r o godz. 0300 nieprzyjaciół ponowił nalot rzucając kilkanaście bomb w okolicy baterji, szkód żadnych niebyło, gdyż żadna z bomb niedetonowała.

W rannych godzinach urządzono prowizoryczną kwaterę w przedsionkach schronu amunicyjnego. W dniu tym przybył na baterię Dca O. Wyb (płk. Stanisław Dąbek – Dowódca Lądowej Obrony Wybrzeża) z dcą Dyonu M.D.A.Pl. (kmdr. ppor. Stefan Jabłoński) by przekonać się o poniesionych stratach.

W godzinach popołudniowych przybył na baterję Komd por. H. ... (kmdr. por. Stanisław Hryniewiecki), wraz z komd ppor. H. ... (kmdr. por. Zygmunt Horyd,) by ustalić miejsce na Działka 47 m/m które zostały też ustawione na „West” od baterji w odległości około 50 mtr.

Dnia 3.IX.39r. W godz popołudniowych w zatoce pomiędzy Gdańskiem a Helem, ukazały się cztery nieprzyjacielskie traulery, które prawdopodobno trałowały miny. Doszły one na odległość około 13000 mtr. W czasie tym zostałem zapytany przez Dcę Dyonu czy z baterji są widoczne. Zameldowałem że są widoczne, lecz odległość zaduża by otworzyć ogień.

W czasie tym traulery zmieniły kurs a odległość poczęła się zwiększać. Około godz. 23.00 przybył goniec [niewiadomo mi skąd] i zameldował że koszary marynarki wojennej, zostały zajęte przez oddziały dywersyjne nieprzyjaciela. Po pewnym czasie przybył adjutant Dyonu Kpt. H. ...(Chytrzniski ?) który w czasie rozmowy, wspomniał że nieprzyjaciel wysadził oddziały dywersyjne w Ko. ... (Koleczkowie ?) co w tym podlegało na prawdzie tego się nie dowiedziałem.

4.IX.39r. Około godz 16.00 na trawersie cypel Orłowo kursem Hel, ukazało się sześć kutrów, trałowych z udziałem hydroplanów, idąc w szyku dwutorowym. Z odległości 12000 mtr otwarłem ogień, biorąc punkt celowania Dziób drugiej dwójki. Przy celowniku 12600 metr dostałem nakrycie, przeszedłem na ogień ciągły. Jeden z traulerów został trafiony.

Pod osłoną sztucznej mgły zaczęły się oddalać w kierunku Gdańska. Pocisków oddałem 50 szt. Po pewnym czasie nadleciał samolot wywiadowczy nieprzyjacielski, szukając stanowiska baterji. Około godz 17.00 otworzył ogień z portu Gdańska „Schleswig-Holstein”. Pierwsze jego pociski były krótkie, następne padały w okolicy baterji nieczyniąc żadnych szkód.

Oddał około 20 pocisków.

5.IX.39r. Około godz 0900 ponownie a prawie w tym samym miejscu, ukazało się pięć traulerów tego samego typu co dnia poprzedniego. [Przybycie tylko pięć traulerów, a nie jak dnia poprzedniego sześć, wnioskuję że zaobserwowane trafienia były słuszne] Kąt biegu był 0° szyk torowy, w dniu tym widoczność mała. Ponieważ baterja nie posiadała już Dalomierza, zastosowałem odmienną metodę strzelania. Uwzględniając, że przy tej odległości czas lotu pocisku wynosi 59" oddałem trzy strzały, każdy przy innym celowniku co dało możliwość szybszego wstrzelania się gdy dostałem nakrycie traulery pod osłoną sztucznej mgły poczęły się oddalać. Pocisków oddałem 20 szt.

Dnia poprzedniego wysłałem mar K. ... do kampanji K.M. w sprawach gospodarczych, który na baterji powrócił dopiero dnia dzisiejszego, niezłatwiając sprawę. Kazałem go przyaresztować, by oddać go do dyspozycji żandarmerji. Na interwencję Kpt. R. ... (A. Ratajczyk) został zwolniony. W czasie dalszych działań okazał się wzorowym marynarzem. Dnia 19.IX.39r. w godz. rannych ponownie został wysłany jako goniec i do baterji więcej niepowrócił.

Dnia tego O.R.P.B...- („Bałtyk”) został opuszczony przez załogę co baterji pozbawiło najlepszej łączności.

6.IX.39r. około godz. 10.00 ponownie ukazały się te same traulery w podobnej sytuacji jak dnia poprzedniego. Otwarłem ogień przy celowniku 12200, traulery ponowiły manewr z dnia poprzedniego. Pocisków oddano 20 szt.

Około godz. 11.00 ukazały się na dużej odległości dwa traulery typu „M” kąt biegu lewa 90° sztyk torowy i otwarły ogień na baterję z odległości około 1400 Mtr. (14000 ?)[Typ traulerów „M” posiada 2 działa 105 m/m] Ogień artyler. był gwałtowny, strat w obsłudze niebyło.

Natomiast uszkodzenia były następujące. Schron amunicyjny Sud, część podstawy betonowej działa No1 kilka ładunków w łuskach i Motocykl. Straty niezmnieszyły wartości bojowej baterji.

Około godz 16.00 wyszedł z portu Gdańska „Schleswig-Holstein”, który otwar ogień artyler. dużego kalibru, trafiając kilkoma pociskami stanowisko baterji niewyrządzając żadnych szkód. Został trafiony O.R.P.B. ... co spowodowało pożar, który później został ugaszony przez holw. „Ursus”.

7.IX.39r. Około godziny 10.00 powiadomił mnie Kapt. R. ... (A. Ratajczyk), że będziemy strzelać do celów nadziemnych. Jako pierwszy cel była miejscowość B. ... (Babi Dół ?)

Kapt. R. ... (A. Ratajczyk) podał potrzebne azymuty i celowniki jak też ilość strzałów.

W dniu tym strzelanie to powtarzało się kilkakrotnie, przy różnych azymutach. Nocne strzelanie było utrudnione powodu braku oświetlenia przy przyrządach celowniczych. W dniu tym pocisków wydano około 180 szt. Spowodu nadmiernego strzelania z tego działa zaczął przeciekać w dużym stopniu opornik.

Z powodu tego że opornik współpracował z sprężynami powrotnika, lufa niepowracała po strzale na miejsce. Nocy tej usterki zostały usunięte.

8.IX.39r. strzelanie jak w dniu poprzednim. Od dnia dzisiejszego bateria zaczęła odczuwać brak chleba, jak też ciepłej strawy, gdyż kampa K.M. przestała nam regularnie dostarczać co miało miejsce do końca działań wojennych.

9.IX.39r. Strzelanie jak poprzednio na różne azymuty w dzień i nocy. Oprócz opornika, którego stan jest coraz gorszy, lufa odrzutowa wychodzi z płaszczka, spowoduje to są trudności przy ładowaniu. [W każdej przerwie ogniowej uzupełnia się płyn.]

10.IX.39r. W godzinach rannych dostarczono amunicję, którą ułożono w różnych miejscach w pobliżu stanowiska. Około godziny 10.00, ukazały się trałery w miejscu podanym w dniu 5.IX.39. Po oddaniu kilku strzałów powtórzyły manewr poprzedni. Po odejściu trałery rozpoczęły ostrzeliwanie „Schleswig-Holstein” kilka pocisków padło na stanowisko, strat nie było.

Wieczorem Kapt. R. ... (A. Ratajczyk) zabrał wolnych w tym czasie ludzi i udał się w kierunku M. ... (Mostów ?) . W nocy uzupełniłem z zamka działa No.2 uszkodzone części w zamku działa No.1 a zamek wymieniony kazałem zakopać.

11.IX.39r. Wczesnych godzin rannych dostałem rozkaz od mjr. P. ... (mjr. art. Tadeusz Przewoski) ostrzeliwać miejscowość M. ... (Mosty ?) na tę miejscowość 50 strzałów. Około godziny 10.00 powrócił Kapt. R. ... (A. Ratajczyk) z ludźmi. W dniu tym odbywały się strzelania przy różnych azymutach. Bateria zostaje ostrzeliwana przez „Schleswig-Holstein” i trałery typu M. Strat niema.

19.IX.39r. (prawdopodobnie chodzi o 12.IX.39). W godzinach wysyłam część obsługi do wąwozu O. ... (Ostrowicki) po amunicję. W czasie transportu do baterji, zostali zaatakowani przez lotnictwo i artylerię nieprzyjacielskie amunicji niedostarczono. Strzelanie jak w dniu poprzednim. Pompa do napełniania płynu przestała działać. W nocy została naprawiona przez przybyłego puszkarza bosm. G. ... (Gruszka). Bateria ostrzeliwana jak w dniu poprzednim. Strat żadnych. Widoczność na morzu mała.

13.IX.39r. Strzelanie jak w dniu poprzednim. Około godziny 1100 ukazały się traulery typu M. Otwarłem ogień, na co traulery otworzyły tak duży ogień, co zmusiło nas do przerwania strzelania, również otwar ogień „Schleswig-Holstein”. Strat żadnych.

14.IX.39r. Około godziny 0800 korzystając z bardzo złej pogody [Widoczność bardzo mała] zaopserwowano od strony Or... (Orłowa) przy samych brzegach K.G. ... (Kamienna Góra) pewną ilość kutrów rybackich i motorówek. Czołowy kuter posiadał na maszcie flagę polską o wielkich rozmiarach. Ktoś z obsługi dział powiedział, że są to prawdopodobnie uciekinierzy polscy z wolnego miasta Gdańska. Pytając kilkarotnie telefonicznie co do tych kutrów nie dostałem żadnych wyjaśnień.

Ponieważ z baterji nie mogłem otworzyć ognia, gdyż krany mola węglowego kryły cel kazałem strzelać z działek 47m/m ze swego stanowiska miały cel widoczny. Okazało się że obsługa tych działek nie była na stanowisku. Wobec tego działka obsadzone zostały przez obsługę baterji i otwarłem ogień, kutry momentalnie zawróciły do brzegu tak że cel był niewidoczny musiałem przerwać ogień. Po pewnym czasie jedna z motorówek podeszła do głównego wejścia portu. Natychmiast otwarłem ogień. Motorówka cofnęła się za łamacz fal i już nie była widoczna.

W godzinach popołudniowych nieprzyjaciół zajął stanowisko artyl na wzgórzu F. ... (Focha) i stanowisko C.K.M. na kranach mola węglowego jak i w kapitanatu portu co w dzień było niemożliwe dojście do działka.

15.IX.39r. Około godziny 1000 przy widoczności bardzo małej, ukazały się dwa traulery typu „M” w odległości małej w pobliżu boji G.D. oddałem donich dwa strzały. Po drugim strzale działko okazało się już niezdolne do dalszych strzelań. [Pękła przednia pokrywa opornika i większa ilość sprężyn powrotnika] Zawezwałem puszkarza. Przybył chor. G. ... i bosm. G. ... (Gruszka) którzy stwierdzili że dalsza reperacja jest niemożliwa a zatem bateria więcej nie strzelała. Ogółem działko No 1 oddało około 800 (strzałów).

Około godziny 1800 została bateria ostrzeliwana przez działka które były umieszczone na spichrze zbożowym. Ponieważ i tym razem obsługa działek 47 m/m nie była na miejscu kazałem działka obsadzić bosm. B. ... i mata M. ... (Władysław Makowiecki) i otworzyć ogień. Po kilku strzałach począł nieprzyjaciół ostrzeliwać działka, raniąc ciężko mata M. ... (Makowiecki) Wieczorem odszukałem obsługę działek 47 m/m i dałem im polecenie by stale działka były obsadzone.

16.IX.39r. Około godz. 09.00 ukazały się jak dnia poprzedniego traulery typu M. Otwarto ogień z działek 47 m/m który był mało skuteczny. Po pewnym czasie zaatakował działka samolot nieprzyjacielski, który przy nurkowaniu w odległości 50 mtr od działek gwałtownie opadł na ziemię rozbijając się. Miał on jedną bombę 200-300 klg. która niedetonowała. Obsługa samolotu poniosła śmierć.

17.IX.39r. W godz. pop. Kapt. R. ... (por. Marian Rostowski D-ca 1 baterii plot na Oksywiu) prowadził strzelanie artyl. baterji X... (3 bat plot) ostrzeliwując stanowiska baterji nieprzyjacielskiej. Cały dzień stanowisko baterji było pod silnym ogniem nieprzyjacielskim.

18.IX.39r. Stanowiska baterji ostrzeliwano jak dnia poprzedniego, faktycznie baterja jest bezbronna.

19.IX.39r. Stanowisko baterji ostrzeliwano jak dnia poprzedniego. Cztery traulery typu M. podeszły na bardzo bliską odległość ostrzeliwując baterje. Równierz stanowiska są ostrzeliwane przez C.K.M.z kranu węglowego i kapitanatu portu. Około godziny 1100 samoloty nieprzyjacielskie zaatakowały stanowisko rzucając kilka bomb jedna trafia w schron am. Süd, w którym jest część obsługi. Wszyscy znajdujący się tam zginęli.

Po nalocie ponownie otwar nieprzyjacieli ogień artyl. który trwał do przyjścia oddziałów pieszych które nas zmusiły do poddania się. Na zapytanie mnie przez Dcę oddziału nieprzyjacielskiego czy w obrębie stanowiska baterji znajdują się jeszcze oprócz nas marynarze nad brzegiem morza odpowiedziałem że nad morzem znajdują się czujki, polecił mi je ściągnąć. Wysłałem jednego marynarza. Przy wykonaniu tej czynności został on ciężko ranny przez inny oddział nieprzyjacielski.

Nieprzyjacieli zajęli nasze stanowisko o godz. 1900.

Brychcy chor. mar.



Znaczenie „Dziennika” chor. mar. Stanisława Brychcego, pisanego w obozie jenieckim, a więc z zachowaniem tajemnicy wojskowej – jest nie do przecenienia, szczególnie dla rozwoju naszej wiedzy o obronie Gdyni przed wojskami Wolnego Miasta Gdańska i III Rzeszy we wrześniu 1939 r.

Znaczenie walki, jaką prowadziła bateria (w istocie jednostkowa), w czasie prawie trzech tygodni, przedstawia b. obrazowo p. Michała Lipka w tekście *„Kilka ciężkich dni baterii Canet”*, opublikowanym w 2011 r. na portalu Trójmiasto.pl.

Warto porównać oba teksty.

Oto jego fragment.

„(...) 1 września zastał załogę baterii w stanie podwyższonego pogotowia bojowego, jaki utrzymywano od pewnego czasu. Niestety, nalot, który niebawem nastąpił, mimo silnego wsparcia 1. baterii z morskiego dywizjonu artylerii przeciwlotniczej, zakończył się dla Niemców dużym sukcesem - jedno działo z baterii zostało przebite odłamkiem i nie nadawało się już do użycia.

Niedługo potem artylerzyści wpadli na pomysł zamaskowania drugiego dział, które upodobniło się do powalonego pnia drzewa, a w pewnej odległości ustawili imitacje dział. Fortel był na tyle udany, że następne naloty nieprzyjacielskie, podobnie jak i ostrzał pancernika "Schleswig - Holstein", skupiły się właśnie na makietach.

Pierwsze starcia z okrętami niemieckimi zanotowano 4 września, kiedy na Zatokę Gdańską wpłynął zespół trałowy komandora Friedricha Ruge, którego zadaniem było oczyszczenie toru wodnego z ewentualnych min. Załoga polskiej baterii poczekała na dogodny moment,

po czym przywitała Niemców ogniem.

Choć przewaga ognia była po stronie niemieckiej (dysponowali m.in. dwoma działami kal. 105 mm), wobec coraz częstszych wybuchów pocisków przy burcie jednostki flagowej, kmdr Ruge nakazał odwrót do bazy.

Stamtąd - według niemieckich dokumentów - wysłał pełen oburzenia raport do dowódcy generała admirała Albrechta, w którym informował o silnym ogniu co najmniej kilku dział, w wyniku którego zmuszony był przerwać operację.

Kolejne dni to dla Polaków nieustanna obrona przed zmasowanymi atakami ze strony morskiej i powietrznej. Te pierwsze nasiliły się zwłaszcza po 7 września, kiedy to skapitulowało Westerplatte i "Schleswig - Holstein" mógł już w pełni poświęcić czas na niepokorną baterię. Na jej teren 9 i 10 września spadło przeszło 10 pocisków 280 mm i 200 kal. 150 mm. 10 września Niemcy, przeświadczeni o całkowitym zniszczeniu baterii, wpłynęli ponownie na wody Zatoki Gdańskiej i... ponownie zmuszeni zostali do odwrotu.

Polacy znów bowiem zastosowali sprytny fortel - wystrzelili trzy szybkie salwy do pierwszego okrętu w szyku, następne trzy kolejne szybkie salwy do drugiego okrętu, aż wreszcie podobnie ostrzelali trzeci okręt. Niemcy, przekonani że dostali się pod ostrzał trójdziałowej, świetnie wyszkolonej baterii (pociski padały w bezpośredniej bliskości jednostek), szybko postawili zasłonę dymną i wycofali się. Pod osłoną nocy próbowali użyć małych łodzi motorowych do trałowania, ale, powitani celnym ogniem, znów musieli salwować się ucieczką.

"Zmiękczenie" uporczywej baterii ponownie przekazano niemieckiemu pancernikowi i lotnictwu, ale wyniki, nie licząc dużych strat w krajobrazie, były na szczęście niewielkie.

14 września dochodzi do kolejnej potyczki z siłami kmdr Ruge, który zaokrętował się na pokładzie torpedowca T 196. Niemcy tym razem postanowili uciszyć swym ogniem baterię Canet i wtedy spokojnie przeprowadzić trałowanie. Ponownie przewaga ognia była po ich stronie, ale też ponownie górą byli Polacy. Na nic zdały się manewry za zasłoną dymną czy też maksymalne zbliżenie się do brzegu, aby wypatrzeć polskie stanowisko.

Armata z oksywskiej baterii w kilku salwach wstrzelała się i pociski zaczęły obramowywać niemieckie okręty. Kmdr Ruge zmuszony był ponownie wydać rozkaz do odwrotu, ale nie zrezygnował z zamiaru trałowania. Już po kilku godzinach ponownie pojawił się w Zatoce ze swoimi okrętami. Tym razem lekcja dana mu przez Polaków była jeszcze dotkliwsza, gdyż, oprócz baterii Canet, do walki przyłączyły się działka artylerii przeciwlotniczej oraz helska bateria. Wobec takiej siły ognia kmdr Ruge ponownie zmuszony był salwować się ucieczką.

Niemcy nadal nie byli pewni, czy wody Zatoki są wolne od polskich min, dlatego nie zdecydowali się na przesunięcie "Schleswiga - Holsteina" w bezpośrednią bliskość Kępy Oksywskiej, co niewątpliwie negatywnie odbiłoby się na sytuacji polskich obrońców.

17 września ponownie doszło do konfrontacji baterii Canet z siłami kmdra Ruge - tym razem przeciwko polskiemu działu 100 mm stanęło 6 kal. 105 mm. Bilans zwycięstw i porażek ponownie wypadł korzystnie dla strony polskiej, a kmdr Ruge jako przyczynę odwrotu tym razem podał niesprzyjające warunki atmosferyczne. (...)"

źródło: <http://historia.trojmiasto.pl/Kilka-ciezkich-dni-baterii-Canet-n49004.html>